Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

KRAKOWSKI

KURIER PORANNY

Niezależny organ demokratyczny

Adres redakcji i administracji: Kraków ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 16—18 z wyjątkiem niedziel. Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 43 — Kraków niedziela 13 lutego 1938 r — Rok II

Konflikt Mussoliniego z królem Włoch

Niemcy i Włochy u progu rewolucji

PARYŻ, tel. — Paryż znajdował się przez cały dzień wczorajszy pod wrażeniem alarmów dochodzących z Berlina a raczej Wiednia i Bazylei.

Nie ulega kwestii, że stolica Rzeszy jest w stanie wrzenia, o czym świadczą najlepiej wciąż rosnące rozmiary „czystki".

Pośpieszny wyjazd kroprinza wzorem swego ojca za granicę (jak się okazało do Włoch) ucieczka szeregu gen. i pułkowników do Austrii i Szwajcarii, wreszcie poważne wydarzenia, jakie jakoby zaszły w niektórych garnizonach Prus Wschodnich, wszystkie te wiadomości były żywo komentowane w Izbie Deputowanych.

Telefony z Berlina działają normalnie, lecz KORESPONDENCI PISM FRANCUSKICH OŚWIADCZAJĄ ŻE MOGĄ PODAWAĆ TYLKO ZAPRZECZENIA, POCHODZĄCE Z NIEMIECKICH ŹRÓDEŁ URZĘDOWYCH.

We francuskich kołach politycznych przeważa opinia, że Hitler teraz potrafi jeszcze opanować wrzenie, lecz nie na długo gdy REWOLTA CZYNI POSTĘPY W PODZIEMIACH I OGARNIA CORAZ SZERSZE SFERY SPOŁECZEŃSTWA, TAK, ŻE NAWET NOWY 30-TY CZERWCA NA NICBY SIĘ TYM RAZEM NIE PRZYDAŁ.

Ostatnie wiadomości głoszą, że Hitler przyspieszy powrót swój do Berlina z Berchtesgaden, gdzie się obecnie znajduje.

Nie lepsza jest ponoć sytuacja we Włoszech, gdzie każdego dnia oczekiwane są wydarzenia pierwszorzędnej wagi. Sytuacja gospodarcza i finansowa jest bardzo groźna, a wiadomości nadchodzące z Abisynii brzmią wręcz hiobowo. Poza tym znowu mówi się o ostrych walkach księcia Piemontu (następcy tronu) z głównymi wodzami faszyzmu.

„Osservatore Romano" drukuje znamienne rewelacje o walce katolików z pewnymi organizacjami faszystowskimi na prowincji.

W związku z tym mówi się o szybkiej likwidacji awantury hiszpańskiej.

W kilku pismach paryskich ukazały się doniesienia z Rzymu o treści wręcz rewelacyjnej. Donosi się mianowicie, że następca tronu włoskiego występuje niezmiernie energicznie przeciwko Mussoliniemu. Zresztą cała rodzina królewska potępia dyktatora za zbyt ostry kierunek polityki antybrytyjskiej. Wskazuje się na coraz bardziej realne niebezpieczeństwo Anschlussu.

Następca tronu ma po swojej stronie dość pokaźną liczbę oficerów, szczególnie tych, którzy się odnoszą krytycznie do wysyłania włoskich dywizji na półwysep pirenejski.

Niezadowolenie rośnie również wśród bezrobotnych, wysyłanych do Abisyni, gdyż większość już po 2-ch latach powraca stamtąd kompletnymi inwalidami.

W rocznicę podpisania Traktatu Wersalskiego

Wizyta królewska w Paryżu

Paryż. — Francuskie koła polityczne podkreślają, że podróż angielskiej pary królewskiej do Francji nabiera tym większej wagi, że rząd angielski dla podróży tej wybrał datę wyjątkowo symboliczną: 28. czerwca czyli dzień, w którym podpisany został Traktat Wersalski.

Klub Demokratyczny

w Wilnie

Wilno. (tel.) Na terenie Wilna prowadzą wytężoną działalność organizacyjną działacze Klubu Demokratycznego. W początkach marca b. r. ma się odbyć Zjazd tego ugrupowania, celem dokonania wyborów władz oraz ustalenia taktyki organizacyjnej na terenie mista Wilna i Ziemi Wil.

Konferencja krak. Związków Zaw.

w obecności insp pracy dyr. Klotta

W poniedziałek 13. lutego o godz. 12.30 odbędzie się ogólna konferencja związków zawodowych w Krakowie, zwołana przez głównego inspektora pracy dyr. Klotta.

—§o§—

Z podziękowaniem za wyróżnienie i przedruk całego mojego artykułu „Zaczynowi" w odpowiedzi

„ZACZYN" — kwaśne, ciężko strawne, żołądek trujące drożdże...

„SZCZAPA" — zbutwiałe, sypiące pruchnem, zalatujące stęchlizną, niezdatne, nawet na podpałkę, ślepe chruście — polano.

BIBLIA — zawsze była i zostanie biblią...

POSEŁ — posłem.

ŻELIGOWSKI — ŻELIGOWSKIM

„TYCH SZESNASTU" — chcąc nie chcąc wlepiło się w niezbyt sławną historię... Trudno... tak już zostanie...

REMBOWSKI — zawsze zostanie Rembowskim — zaś „Zaczyn" — zawsze — w podejrzanej totalnej dzierży — kwaśnym ciastem!...

B. Rembowski.

—§o§—

„Czarny smok" grozi porwaniem pani Suchestow

o ile książę Radziwiłł nie zapłaci 50 tysięcy zł. okupu

Do zarządu dóbr i interesów ks. Michała Radziwiłła w Antoninie zgłosił się listonosz miejscowego urzędu pocztowego który przyniósł list polecony, adresowany do rąk własnych księcia Michała.

Ponieważ książę w tym czasie wyjechał w niewiadomym kierunku z p. Suchestow i nie można było ustalić jego adresu, więc listonosz zwrócił list z odpowiednią adnotacją i list ten został przesłany do miejscowego urzędu pocztowego Warszawa I.

W myśl przepisów list został komisyjnie otworzony i przeczytany, celem ewentualnego odszukania nadawcy.

Treść listu wywołała wśród członków komisji najwyższe zdumienie. Nadawca, podpisujący się pseudonimem, „Czarny smok" domagał się od księcia Michała Radziwiłła okupu w sumie 50.000 zł., grożąc w przeciwnym razie porwaniem p. Suchestow .

Tajemniczy gangster wyrażał nadzieję, że kwota, jakiej żąda nie jest wygórowana, i że książę bez wahania złoży okup, wzamian za gwarancję bezpieczeństwa dla kochanej kobiety.

Gdyby jednak książę wzdragał się wpłacić natychmiast całą kwotę na dawca dawał do zrozumienia że osobie p. Suchestow może grozić wielkie niebezpieczeństwo.

Pod koniec list dawał dokładne wskazówki, gdzie i jak mają być przesłane pieniądze i do jakiego terminu nadawca będzie czekał na definitywne załatwienie sprawy.

List pisany był na maszynie koperta również adresowana pismem maszynowym.

Urząd pocztowy natychmiast przekazał list władzom śledczym które wszczęły energiczne dochodzenie.

Za 1 zł. samochodem z Warszawy

do Krakowa

Jedna z największych fabryk skonstruowała ostatnio samochód 6-cylindrowy z napędem dieslowskim o litrażu 2,3 litra. zużywszy 6 kg. olju gazowego na przebycie 100 klm. co przy obecnych cenach rynkowych kosztuje zaledwie 2 zł,, podczas gdy dotychczas stosowany napęd benzynowy kosztowałby przy tak wielkim wozie ok. 9 zł. (na przebycie taj samej ilości km). Waga wozu wynosi 1400 kg. — Ciekawe urządzenie zastosowano w rozruszniku. Trudny w rozruchu motor Diesla uniemożliwiał dotychczas stosowanie go w automobiliźmie. Trudności te pokonano przez wmontowanie rozrusznika ze specjalnie skonstruowanym podgrzewaczem.

Fabryczna cena wozu wynosi niecałe 12 tysięcy zł. WPolsce oczywiście z wozów takich korzystać nie będziemy, chociaż bowiem taniość napędu jest atrakcyjną, to jednak cło podniosłoby cenę do 24 tysiecy zł.

Dla orientacji wypada dodać, że koszt przejażdżki takim wozem n. p. z Krakowa do Warszawy na dystansie 297 klm. przy przewiezieniu 6 osóć wyniósłby 1 zł. od osoby.

—§o§—

Ruch na terenie sejmowym

We czwartek rozpoczęły się plenarne posiedzenia Sejmu, które potrwają około dwóch tygodni, poświęcone przede wszystkim budżetowi.

Jak już weszło w zwyczaj, na pierwszym, a czasem i na drugim posiedzeniu wcale nie mówi się o budżecie; poraz drugi — raz przy wniesieniu przedłożenia, tj. podczas pierwszego czytania — odbywa się dyskusja generalna, w której porusza się najaktualniejsze — wedle zdania posłów — zagadnienia polityki wewnętrznej.

Szereg mowców istotnie podniósł sprawy, które zajmują społeczeństwo. A więc mówiono o kwestii żydowskiej, która nigdy nie schodzi z dyskusji, mówiono o administracji, podnoszono pod adresem władz najrozmaitsze żale — poczekajmy na dalsze wywody, ponieważ do głosu zapisało się aż 22 posłów.

Czy społeczeństwo bardzo interesuje się tym potokiem słów, to inna rzecz. Społeczeństwo, jak sądzimy, wolałoby usłyszeć coś o położeniu gospodarczym i o środkach do jego polepszenia, o tym jednak przynajmniej dotychczas, wcale się nie mówi. Bo i po co? Może w dyskusji nad budżetem ministerstwa skarbu czy przemysłu i handlu któryś z posłów poruszy tę materię, a wtedy zdarzy się dla p. Kwiatkowskiego okazja do wygłoszenia jeszcze jednej mowy, która z pewnością nie będzie zawierała nowych a zasadniczych momentów.

Z tej racji uwaga jest zwrócona więcej ku tym wydarzeniom, które rozgrywają się poza kulisami Sejmu.

Jednym z takich wydarzeń jest rezygnacja posła Świdzińskiego ze stanowiska przewodniczącego klubu parlamentarnego OZN.

Za 10 dni będzie rocznica wystąpienia płk. Koca z „programem ideowym", a ileżto zmian w tym czasie nastąpiło!

Przede wszystkim zmiana samego p. Koca, obecnie ustąpienie człowieka, który na zewnątrz miał reprezentować OZN, jako większość na terenie sejmowym. Powody tego ustąpienia nie są jeszcze znane; w każdym razie nie świadczy ono o wewnętrznej spoistości organizacji, która miała ambicję zjednoczenia całego narodu w swych szeregach. Apetyt, okazuje się, był za wielki.

Drugim ewenementem, który rozegrał się wprawdzie w sali sejmowej, ale którego tło leży poza nią, było wystąpienie gen. Żeligowskiego. Przemówienie generała — posła formalnie odnosiło się do znanych zajść w komisji wojskowej, miało jednak coś innego na widoku: obronę konstytucji i uprawnień, jakie ona daje. Nie jesteśmy, co jest rzeczą znaną, zwolennikami konstytucji z kwietnia 1935, ale liczymy się z faktami: jest, obowiązuje i powinna być respektowana. Chodzi głównie o to, czy posłowi wolno mieć zapatrywanie, że poza konstytucją nic dziać się nie może — tu właśnie leży źródło konfliktu między większością komisji wojskowej a jej byłym przewodniczącym.

Inaczej przedstawia się sprawa pro pozycji — formalnego wniosku nie było — gen. Żeligowskiego utworzenia przy P. Prezydencie Rzplitej jakiejś rady przybocznej. Konstytucja nie przewiduje takiej instytucji. Wolno P. Prezydentowi wysłuchać głosów ludzi, których do siebie powoła, albo którzy do niego w sprawach publicznych się zgłoszą — to co innego niż formalna rada z ludzi dowolnie wybranych i mających na pewno odmienne zapatrywania na wypadki i przyszłość. Na tym punkcie nie możemy zgodzić się z czerwonym generałem.

W ogóle poza drugiego, głównego czytania budżetu jest już zwyczajowo porą dla różnych rozgrywek, przeważnie poza oficjalną stroną stojącego na porządku dziennym zagadnienia. Posłowie wiedzą, że po uchwaleniu budżetu nie wiele już pozostanie im czasu na robienie „polityki", kończy więc na gwałt to wszystko, co od grudnia czeka na rozwiązanie. Nie ciekawe to sprawy, ogół nie wiele interesujące. Cóż, w takim parlamencie innych spraw być nie może.

L.

Z dnia

I tak źle i tak niedobrze

Mieliśmy do wczoraj prawie wiosenną pogodę, dopiero w nocy z czwartku na piątek spadł nie wielki zresztą śnieg, z którego na ulicach tworzy się znane krakowskie błotko. Ta ciepła pogoda była zbawieniem dla tysięcy ludzi, nie mogących kupić opału.

Inaczej żyło się w lutym niż podczas mrozów z początkiem stycznia. Zadowolenie jednych staje się jednak niezadowoleniem innych: rolnicy są z powodu pogody niezadowoleni. Twierdzą, że podczas ciepła w dzień oziminy rozwijają się, zaś pod czas przymrozków w nocy marnieją. Rolnicy proszą Boga o trochę śniegu.

Jak widzimy, rolnicy mają większą niż bezrobotni protekcję tam, gdzie decyduje się o pogodzie. Śnieg dla nich spadł. Jak potrzeba, to nie ma co mówić.

Należy jednak trochę uwzględnić i tych, dla których powrót zimy byłby katastrofą. Ludzie, nawet posiadający pieniądze na węgiel, już przyzwyczaili się do ciepła i śniegi i mrozy w tym roku już się nie uśmiechają. Pytanie tylko, jak pogodzić te sprzeczne interesy. Wpływu na taką czy inną zmianę nie mamy.

Jakaś tajna moc...

(Na marginesie zeznań b. dyr. Czarnieckiego w procesie Doboszyńskiego)

Największym z pośród braków polskiego stanu politycznego, społecznego i gospodarczego — to nasz brak rezerw w ludziach. Tragiczna historia państwowości polskiej nie pozwalała na wyrobienie i wyharto wanie elementu osobowego, który mógł w równej mierze dysponować kwalifikacją charakteru i mózgu, do świadczeniem w praktycznym działaniu politycznym i ideologią, podmurowaną szczerą wiedzą zagadnień społecznych.

Tak więc poza brakiem rezerw kapitałowych, poza brakiem sprawności administracyjnej — przyszło w Polsce borykać się z jeszcze jednym z najboleśniejszych braków, z brakiem ludzi.

Funkcje społeczne, odpowiedzialne stanowiska polityczne, wysokie szczeble działalności ekonomicznej, zaczęto traktować u nas jak trampoliny, jak drabinki gimnastyczne do skoków karierowych. Przy czym wszystko co mogło służyć za tyczkę podpierającą — zawodnika, metodą protekcji, czy chwyt konjunkturalny — wszystko co złe i co najgorsze, wciągnięto w wyścig — wyścig do żłobu.

Pewne nazwiska wyścigowców, mimo że z nazwiskami tymi łączy się podejrzany zapach dość złego gatunku, mimo że przylepiło się do nich błoto wykroczeń przeciw interesowi Państwa i moralności społecznej — pewne nazwiska powtarzają się wciąż jako ozdoba witryn naszej biurokracji.

Natomiast nazwiska inne, nazwiska ludzi, którzy służby swojej nie traktowali jako kramarstwa, którzy obowiązków swych nie pojmowali jako sposobności do reklamiarstwa, patetycznych okrzyków na cześć tych, którzy chwilowo szafują karierami w Polsce — stara się jakaś potępieńcza moc, wyrzucić poza obręb... czynnej służby.

Nieliczni wybitni w Polsce politycy gospodarczy, zostali skrzętnie wyranżerowani. Najzdolniejsi, czystych rąk pracownicy społeczni, zostali wciągnięci na czarne listy stanowisk urzędowych.

Nie cofano się przed niczym. Zorganizowana tajma moc pod sztandarem lewiatana — a pod chorągiewką najbardziej fałszywie pojmowanego etatyzmu „feraina" rycerzy przemysłu i Urke Nachalników, legitymujących się różnymi papierami sprzysięgła się dla wytrzebienia z Polski wszystkiego co czyste i twórcze choć ciche i skromne. Chór tych „opatrznościowców" krzyczy dzień w dzień z łamów bulwarówek, ujadając na każdego, kto nie bierze udziału w działaniu zorganizowanej „spółki", krzyczy ciągle, bez wytchnienia: „komuna" to „żydokomuna!" „obca agentura!".

Na gruncie krakowskim, w ten sposób właśnie, półtora roku temu spławiono człowieka czystych rąk, najzdolniejszego urzędnika Opieki Społecznej, zasłużonego bojownika P. O. W. inspektora Stefana Czarneckiego.

Okoliczność przypadkowa, proces wałażki myślenickiego, zeznania, złożone w tym procesie przez inspektora Czarneckiego, rzuciły jasny, przejmujący snop światła, na ciemną, dziką i tragiczną dżunglę polskiej „rzeczywistej rzeczywistości politycznej".

Piersią polską wstrząsa wyrywający się gwałtem, tłumiony ostatkiem sił przejmujący krzyk rozpaczy!!! K. Z.

—§o§—

Anglicy chcą lokować swe kapitały w Polsce

Kapitał angielski jest obecnie zajęty studiami rynku polskiego, w po szukiwaniu dla siebie lokat w Polsce. Dowodzi to, że wielkie kapitały angielskie nie mogą być uruchomione na wewnętrznym rynku i szukają do brej lokaty zagranicą.

Ponieważ kapitały brytyjskie, do tychczas ulokowane w Polsce, pracują dodatnio ,stanowi to dużą zachętę dla ekspansji w szerszym zakresie. Ułatwia sytucję i ta okoliczność, że nastąpiło rozluźnienie embarga na wywóz kapitału poza granicę Wielkiej Brytanii.

Kapitał angielski interesuje się przede wszystkim ciężkim przemysłem oraz elektryfikacją.

Bezrobotni będą mieć lekarzy

Warszawskie Izby Lekarskie zwróciły się z gorącym apelem do swych członków o udzielanie bezpłatnej pomocy lekarskiej dla rzesz bezrobotnych.

W tym celu utworzone zostaną w najbliższych dniach specjalne przychodnie, w których lekarze udzielać będą bezpłatnej porady lekarskiej. W ślad za Warszawa mają pójść Izby Lekarskie w innych miastach.

—§o§—

Tak mówił J. Piłsudski

„Ja i rząd z chwilą ukonstytuowania się Sejmu Ustawodawczego) będziemy służyli pod jego rozkazami". (20. XII. 1918).

„Czuję się szczęśliwym, że przypadł mi zaszczyt otwierać Sejm Polski, który znowu będzie domu swego ojczystego jedynym panem i gospodarzem... Obdarzeni dziś zaufaniem narodu dać mu macie podstawy do jego niepodległego życia w postaci prawa konstytucyjnego Rzeczypospolitej polskiej. Na tej podstawie utworzycie rząd, oparty o prawa, przez wybrańców narodu ustanowione. Prawa, przez was uchwalone, będą początkiem życia wolnej i zjednoczonej Ojczyzny"

(10. II. 1919).

Demokracja świata podnosi głowę

Po Rosji przyszła kolej na Niemcy. Wali się domek, zbudowany na spruchniałych podstawach ustroju hitlerowskiego. Walka pomiędzy partią a armią, bunty garnizonów, ucieczka generałów, rzekome rozstrzelanie kilkunastu z nich do żywego przypomina stosunki sowieckie.

Dwa identyczne ustroje na inny kolor tylko zabarwione, święcą swój „triumf“ z góry przewidzianego rozkładu. Przedwczesnym byłoby twierdzenie, że ustroje te już runęły, ale są na drodze ku temu ostatecznemu celowi, to nie ulega już żadnej wątgliwości.

Rumunia krótko cieszyła się rządem p. Gogi. Postawił on na kartę niemiecką i zanim rzucił ją na stół, musiał czym prędzej wycofać się placu. Uciekł jak szuler, który wyczuł, że poznano się na jego fałszywej grze. Nie tylko dlatego p. Gogi podał się do dymisji, że najwyższy trybunał konstytucyjny przyłapał go na wydawaniu zarządzeń sprzecznych z konstytucją, ale przede wszystkim z powodu załamania się „żelazobetonowego“ ustroju hitlerowskiego w Niemczech na który totalizm rumuński najbardziej liczył. Dyktatura królewska, oparta na armii, zwróci się ku Anglii i Francji, które to państwa dają Rumunii lepsze konsekwencje.

A Włochy, jakby zdezorientowane. Na nic się zdały wizyty Mussoliniego w Berlinie i Hitlera w Rzymie. Oś Berlin — Rzym, została mocno nadwyrężona.

Niemcy nie przedstawiają dla Włoch takiego partnera, któryby dawał większe korzyści, niż sojusz z Anglią. Zwłaszcza w sytuacji, gdzie Niemcy zamierzają radykalniej dobrać się do Austrii. „Anschluss“ staje się dla Niemiec zagadnieniem chwili. Poza tym problem czechosłowacki odżywa w całej okazałości.

To też wydaje się zrozumiałym, dlaczego Włosi są zdecydowani wycofać swych ochotników z Hiszpanii za cenę otrzymania pożyczki od Anglii.

W tej samej chwili, gdy państwa totalne przechodzą ciężki kryzys wewnętrzny, gdy słabość swą usiłują za stąpić krzykiem i groźbami imperialistycznymi, dokonuje się na oczach świata epokowy akt konsolidacji państw demokratycznych.

Zapowiedź wizyty angielskiej pary królewskiej w Paryżu wywołała na całym świecie olbrzymie wrażenie.

„Times“ pisze, że „jest to pierwsze prawie, szczęśliwe wydarzenie od końca wielkiej wojny o następstwach wręcz światowych“.

Wizyta ta wywołała niezwykły entuzjazm we Francji.

Sekretarz komisji spraw zagranicznych Izby Deputowanych, poseł Gaston Rion, tak określił znaczenie tego entuzjazmu:

„Entuzjazm ten tkwi w wierze, że sytuacja międzynarodowa przyjmie nowy obrót rzeczy po ostatecznym utrwaleniu węzłów łączących obydwie wielkie potęgi demokratyczne Europy, związane na śmierć i życie wspólnym ideałem wolności i pokoju“.

A więc dwie wielkie demokracje łączą się w imię wolności i pokoju.

Niejako w przededniu tej wizyty, min. Eden oświadczył w Izbie Gmin, że rząd angielski NIE UDZIELI ŻADNYCH KREDYTÓW PAŃSTWOM, KTÓRE LIGA NARODÓW POTĘPIA LUB POTĘPI W PRZYSZŁOŚCI JAKO NAPASTNIKÓW.

Wprawdzie ta deklaracja pozostaje w sprzeczności z zamiarem udzielenia kredytów Włochom, potępionych raz przez Ligę Narodów, ale posiada ona pierwszorzędne znaczenie w dobie bardzo krytycznego ustosunkowania się niektórych państw wobec samej Ligi Narodów.

Okazuje się, że miał rację Roosevelt, gdy prorokował klęskę ustrojów totalnych, gdy demokracji przepowiadał zwycięstwo nad światem.

Pęka z hukiem oś: Berlin — Rzym — Tokio, w gruzy zdają się obracać wszelkie zakusy na państwa demokratyczne.

Hitler i jego satelici obiecywali, że hitleryzm przetrwa tysiąclecia, a tym czasem „piatiletka“ jego rządów obchodzi tragiczny dla dyktatorów, a radosny dla ludzkości, jubileusz załamania się podstaw ustroju, opartego na gwałcie, terrorze i ucisku mas społecznych.

Tylko ustrój demokratyczny zapewni państwom i jego obywatelom spokój, trwałość rządzenia i dobrobyt.

Punkt szczytowy załamania faszystowskiego, totalistycznego minął, zaczyna się ich silny spadek po równi pochyłej.

Demokracja podnosi głowę i krzepnie. Ster.

...Nie należy się unosić zwycięstwem nie trzeba ulegać gdy idzie gorzej. — Wytrwać! Wytrzymać. — Tak nas uczył zawsze Komendant.

A. Strug. (Wódz a żołnierz).

Jerzy Bogusz,
pułk. w stanie spoczynku.

Ongiś i dziś...

NIEPOLITYCZNE GAWĘDY NA POLITYCZNE TEMATY

Doświadczenia z własnego życia mają zawsze wymowę najsilniejszą; rzecz wiadoma, że nic tak dosadnie nie przekonuje, jak to, co na własne widzieliśmy oczy i to co osobiście słyszeliśmy, jak własne przeżycie. Każden z nas przeżył czasy szkolne. Już wtedy — a było to, o ile o moją skromną rozchodzi się osobę lat temu przeszło 30-ci; w latach 1896—900 — w każdej klasie była już grupka rasistów, podówczas pospoliciej zwanych antysemitami. Były to zresztą czasy osławionego dra Karola Luegera, późniejszego burmistrza Wiednia, którego stary cesarz Franc Josef dwukrotnie na stanowisku tym zatwierdzić nie chciał..

Dzisiaj, z perspektywy dziejów widzi się, co to był za kulturalny antysemita ten dr. Lueger w stosunku do dzisiejszych żydożerców. Było i tam pyskowania wiele, ale żadnemu Żydowi włos z głowy przy tym nie spadł. Antysemityzm we fraku i białych rękawiczkach.

Działalność dra Luegera promieniowała oczywiście i na polską młodzież szkolną.

Wpływ Wiednia na Galicję zawsze był wydatny. W klasie naszej (w ostatnich trzech latach gimnazjum), na zwyż 30-tu uczniów było tych antysemitów może ze trzech lub czterech. Ale rzecz znamienna: byli to najmarniejsi uczniowie w klasie; najgłupsi, najtępsi i najleniwsi! To jest tacy właśnie nieboracy, którym nauka rzeczywiście z niebywałym trudem dostawała się do „pałek“, nic więc dziwnego, że mogli mieć słuszny żal do Boga czy natury, że ich tak gruntownie ogołocono z wszelakich uzdolnień. Tylko w pocie czoła mogli zdobyć krzynę wiedzy, która innym, wprost z ust profesorskich, jakby przez lejek norymberski, lała się w otwarte głowy. Ale że leniucy to były rekordowe, więc z końcem każdego półrocza stan ich postępów był bez nadziejny.

To też, biedne mamy, co pół roku biegały od „belfra“ do „belfra“, wylękłe, zgięte we dwoje, zziajane „obrabiając“ każdego z nich z osobna, a szczególnie księdza katechetę.

Popłakując rzęsiście i rozczulając nie pozbawione miłosierdzia serca pedagogówki — obiecywały synów poprawę i ostatecznie łzami wypraszały dla swych pociech żałosną „pierwszą“; byle przepchnąć!

Ojcowie za to — w cichości rodzinnego domu — sprawiali nieukom sute lanie. Nic też dziwnego, że w takich warunkach nasi antysemicy, żądali odwetu — gorycz swą i bunt objawiali nie Bogu, który ich na inteligencji pewnie upośledził, (boć Pan Bóg daleko i o takich maluczkich troszczyć się nie zwykł), lecz w klasie, w stosunku do tych, którzy obdarzeni stosunkową łatwością „kapowania“, drażnili tych „tęposzów“ swym widokiem.

Zdarzyło się, że kiedy ich kielich goryczy przeszedł brzegi, porywali się — słownie lub czynnie — na kolegów — Żydów, aby dać upust tłumionej żądzy zemsty, zwłaszcza, że ci byli w mniejszości, trudniej się było im bronić. Nie przeszkadzało to jednak tym „antysemitnikom“ w pół godziny później „ściągać“ matematyczne zadania z żydowskich zeszytów, prosić o streszczenie nieprzygotowanych na czas ustępów historii czy literatury, lub — o zgrozo! — prosić o kawałek „żydowskiej“ gęsiny..

I mimowoli przypominają się te zdarzenia z przed lat, kiedy się patrzy na dzisiejsze wypadki. Jota w jotę to samo!

Wszak w falangach endecji są nasi dawni „koledzy“, nasi dobrzy znajomi. Ci sami upośledzeni... To dziś uderza, przede wszystkim, ten **brak głów w endeckich szeregach, sami mali ludzie, same jednostki bez formatu** — chciałoby się rzec — bez głów!

Spójrzmy na teren krakowski. Co za przerażająca jałowizna. Trudno wymieniać nazwiska. Byłyby z tego niepotrzebne procesy. Może... Ale szkoda energii. Wszak my wszyscy znamy tych „führerów“!, ich i ich „czyny“. Żałośnie mali ludzie. I tacy mają zbawiać Naród! Mali ludzie i proporcjonalne do tego ich wyczyny.

Tem też — sądzę — wytłumaczyć można ich metody walki politycznej.

Dawniej, stawali przeciwnicy polityczni oko w oko, z uniesioną przyłbicą i poczynała się — często — olśniewająca — ale zawsze — faire walka. Szermowano stalową logiką i głębią argumentu, oszałamiano pysznem słowem, pięknym gestem i sztuką oratorską, uderzano w najwyższe akcenty odwołując się do serc czy rozumu, a wreszcie miażdżono ironią, dowcipem i sarkazmem. I w ten sposób zdobywano adherentów a nokautowano adwersarzy.

Tak było ongiś. A dziś?... Kogóż to na coś podobnego stać w obozie „narodowym“?! P. Roman Dmowski?

Niewątpliwie głowa, polityk stare go autoramentu, przez doły faktycznie odsunięty od władzy. Zresztą nigdy nie biorącym bezpośredniego udziału w walce — bojownikiem politycznym nie był.

Prof. Rybarski — sam przymilkł.

Prof. Stroński... w bardzo umiarkowanym „Kurierze Warszawskim“, objął schedę po śp. drze Koskowskim bardzo mądrym i bardzo kulturalnym szczerze narodowym polityku, bezwzględnie przeciwnym dzisiejszym metodom. **I na tym skończył się bez reszty rezerwoar endeckiej inteligencji.**

Pozostał... adwokat Kowalski, prezes Stronnictwa, płytki demagog, bez talentu politycznego, bez głębi, bez charakteru i bez najprostszych kwalifikacyj na wodza, przeciw któremu po kilkumiesięcznych „rządach“ w partii, już fermentuje.

(Dokończenie na str. 4-tej).

Rozruchy w Niemczech

Granica austriacko-niemiecka została przez władze niemieckie poddana zaostrzonej kontroli, zaś w niektórych punktach jest zupełnie zamknięta. Na granicy między Niemcami a Austrią Górną wstrzymana została wszelka komunikacja. Także granica tyrolska została zamknięta dla ruchu normalnego. W ciągu ostatnich dwóch dni przepuszczono przez granicę austriacko-niemiecką zaledwie kilka osób, które jednakże musiały się poddać rewizji osobistej. W związku z zamknięciem granicy obiegają w Wiedniu najrozmaitsze pogłoski mówiące o poważnych zamieszkach w Niemczech. Jak słychać, przeprowadzane są tam liczne aresztowania wśród oficerów, pochodzących ze starych rodów szlacheckich i arystokratycznych, niezadowolonych z ostatnich zmian na najwyższych stanowiskach armii. Utrzymują się również pogłoski o rewolcie w garnizonach w Słupsku i Olsztynie, oraz o rozruchach ulicznych w miastach przemysłowych.

* * *

Wszystkie dzienniki francuskie i angielskie, jakie nadeszły wczoraj do Niemiec, zostały skonfiskowane na stacjach granicznych. Przyczyna tej konfiskaty nie jest znana, jednakże przypuszczalnie stoi w związku z wewnętrznymi wydarzeniami w Rzeszy. Prasa niemiecka zachowuje w dalszym ciągu milczenie, nie poruszając w ogóle drażliwego tematu, dotyczącego alarmów prasy zagranicznej o niepokojach w Niemczech.

* * *

Inicjator wielkiej „czysstki“ hitlerowskiej z dnia 4. lutego br., były szef „Gestapo“ Henryk Himmler, jako nowomianowany minister spraw wewnętrznych jest obecnie odpowiedzialny za stan bezpieczeństwa w Niemczech i wszedł w skład potężnej „piątki“ hitlerowskiej, dzierżącej w rękach właściwie całą władzę w Rzeszy.

W skład jej wchodzą: szef sił zbrojnych Rzeszy Adolf Hitler, Himmler, który aresztował generała von Fritsch i pomógł walnie partii narodowych socjalistów do odniesienia zwycięstwa nad armią, nowy feldmarszałek i kierownik „czterolatki“ Goering, szef propagandy Goebbels i minister spraw zagranicznych Ribbentrop.

Po ostatniej czystce Himmler stał się wśród tej „piątki“ pierwszą i najpływowszą osobą po Hitlerze; jest on oddanym przyjacielem i współpracownikiem kanclerza.

—§o§—

NOWY RZĄD RUMUNII

Maniu odmówił udziału w gabinecie

Oficjalna lista nowego gabinetu jest następująca:

Prezes Rady Ministrów — patriarcha rumuńskiego kaściołа prawosławnego Miron Christea, wicepremier i czasowo minister spraw zagranicznych Tatarescu, przemysł i handel Argetoianu, sprawy wewnętrzne Armand Calinescu, rolnictwo, Jonescu Sisesti, praca Voico Nitzescu, sprawy wojskowe i czasowo sprawy lotnictwa i marynarki, generał Antonescu, do którego w charakterze pod sekretrza stanu przydzielony zostanie generał Paweł Angelescu finanse i czasowo sprawiedliwość Cancinov, komuikacje Angelescu, zdrowie publiczne dr. Costinescu, oświata narodowa i czasowo wyznania i sztuki piękne Jamandi.

Poza tym do gabinetu w charakterze ministrów bez teki weszli b. premierzy Jorga, dr. Angelescu marszałek Averescu, Vaida Voevord generał Vaitolianu i Mironescu.

W skład rządu zatym wchodzą wszyscy byli premierzy, z wyjątkiem Gogi i Maniu, którzy odmówili wzięcia udziału w tej „koncentracji narodowej“.

Porażki japończyków na froncie

szanghajskim

Na froncie szangajskim toczy się ożywiona działalność wojenna. Japończycy według informacyj ze źródeł wiarogodnych ponieśli w ciągu ostatnich dni dość poważne straty. Dowództwo wojsk japońskich przerzuca posiłki na odcinek Wuhu, celem niedopuszczenia do koncentracji wojsk chińskich na tym punkcie. Ostatnio wysłano 10.000 ludzi, którzy mają wzmocnić wojska japońskie, stojące na południu od Wuhu.

Ataki chińskie odniosły w ciągu ostatnich godzin pewien skutek, Chińczykom udało się zdobyć szturmem wieś położoną na południu od Wuhu. Japończycy którzy wycofali się w kierunku północno-zachodnim, mieli ponieść dość poważne straty. Wśród poległych Japończyków których liczba przekracza 200 znajduje się pewien pułkownik.

W kołach obserwatorów cudzoziemskich sukcesy wojsk chińskich tłumaczone są dobrym opanowaniem taktyki wojny podjazdowej.

W Szanghaju w związku z próbami wywołania rozruchów aresztowano 200 Chinczyków.

—§o§—

Antyrządowe napisy na murach miast

niemieckich

BYTOM tel. — W szeregu miejscowości Śląska Opolskiego a zwłaszcza w Bytomiu, Zabrzu i Gliwicach pojawiły się masowo napisy antyrządowe.

Napisy te m. in. wzywają do powrotu marsz. Blomberga: „Feldmarschall komme zurück, der Gefreiter, kann nicht weiter“.

(„Marszałku wróć! frajter nie może dłużej!“. — Jak wiadomo w czasie wielkiej wojny kanclerz dosłużył się rangi st. żołnierza, czyli t. zw. popularnie „frajtra“.)

—§o§—

(Dokończenie ze str. 3-ciej)

Krótko, człowiek na miarę dobrze nam znanych krakowskich „führerków“. I dziw się tu, że w tych warunkach sięga Stronnictwo „narodowe“ do znanych argumentów, skoro go na intelektualne nie stać; łom, pałka, żyletka, terror, szantaż, bluffy, bezczelność i zawsze w 30-tu na jednego — oto polityczny arsenał dzisiejszej endecji. Gdzie nie ma głów tam robi się politykę brutalną łapą.

Ci „führerkowie“ endeccy to ludzie niewątpliwie ambitni, chciwi władzy i materialnych powodzeń. W innych obozach obowiązuje census inteligencji, w „narodowych“ — jak widzimy — można go zastąpić censusem brutalnej siły.

Ambicja żarła. Byli niczym; ani w zawodzie lekarskim, czy w adwokaturze, w nauczycielstwie, czy technicznych działach, ani w życiu publicznym, gdzie rozum, inteligencja, wiedza i pracowitość rozstrzygają — jak dotąd o powodzeniu. Stanowisk dochrapać się nie mogli.

Nie tędy ich droga, o tym sami wiedzą. Zupełnie jak w gimnazjum — a mamusie tu już nic nie wskórają.

Więc do Stronnictwa narodowego i dalejże z pałką na masonów i Żyda.

Kto wierzy w ojczyznę i Boga niech wali, ale zawsze tego słabego i biednego, który obronić się nie potrafi! Ostrożność nie zawadzi!

Tędy droga do gospodarczych powodzeń i moralnych sukcesów. Tworzy się nowe „aryjskie“ organizacje lekarzy, adwokatów, inżynierów czy aptekarzy, eliminuje się poważną konkurencję zawodowców, nie tylko niearyjskich lecz i tych arjów, którzy głowy mają i dlatego nie potrzebują oparcia o jaką bądź organizację i już nie w pojedynkę lecz „kupą“ — a w organizacji — wiadoma rzecz — jest siła!

Zdobywa się placówki, kontakty z pacjentelą i klientelą. Otwiera się nowe możliwości zysków i obfitych dochodów.

I znowu to samo widowisko. Proszę sumiennie skontrolować listy członków i władz tych nowych zrzeszeń; jakie intelekty, organizacje te tworzą i jakiego formatu głowy im przewodzą?

Znowu ani jednej wybitnej jednostki: „konia z rzędem“ — temu kto mi wskaże jedną wybitną „indywidualność“... Boże, co za przerażające ubóstwo. Obrazki „z gimnazjum“.

Mógłbym tu jeszcze o jednym smutnym wspomnieć zjawisku. Zanika niestety kultura moralna, odwaga cywilna i poczucie ludzkiej godności. Do niedawna profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego byli najdoskonalszym wykładnikiem tych cnot. — Patrzyliśmy ku nim, jak Grecy klasyczni ku olimpijskim bogom. Zawsze był tam królewski gest moralny. W tym ujawniła się wszechstronna niezawisłość tych uczonych.

Ale terror endecki i tam dotarł i tu się wrył i tu się zniszczenie. — Część profesorów ścichła, choć nie aprobuje pałkarskich metod „narodowej“ młodzieży i nie protestuje, choć zaprotestowali już profesorowie wszechnic warszawskich i lwowskich, wileńskiej, a nawet i poznańskiej. Nasi krakowscy milczą... choć kto wie, co przyszłość jeszcze przyniesie...

Lecz są inni, którzy manifestują swoją „z ulicą“ solidarność w duchu endecko - oenerowskim, ale nie publicznie, nie z całą otwarcie i z gotowością poniesienia odpowiedzialności za swe czyny i słowa jakby przystało profesorowi „Alma Matris Jagellonicae“, lecz chyłkiem, w grubych murach uniwersyteckich, osłonięci dyskrecją. Liczą snać na to, że „choćby cię palono i smażono w smole — nie mów co się... dzieje w szkole“.

Lecz nam o tym mówić wolno i należy, bo sprawa jest nie wewętrzno - uniwersytecka, lecz publiczna.

Znaną jest już z łamów KKW. afera p. prof. Lewkowicza (i Nr. KKW. z 30 stycznia Nr. 29 i z 1 lutego Nr. 31). Dotąd profesor jej nie zdemontował, wobec czego publicysta ma o niej prawo mówić krytycznie.

Prof. Lewkowicz jest prezesem nowo - zorganizowanego Towarzystwa Lekarskiego. Jest on oczywiście „narodowcem“. Z tym się nie tai i to mu wolno.

Choć nazwisko — Lewkowicz — brzmi jakoś niepolsko — może wywołać pewne refleksje i zastanowienie... Ale mniejsza o to, wszak my od p. profesora żądać nie będziemy, aby do trzeciego pokolenia wstecz, wykazał swą aryjską czystość rasy.

Towarzystwo Lekarskie przyjmowało ostatnio jako gościa dra Derbe‘a, profesora Sorbony, naukowca wysokiej klasy w zakresie pedjatrii, tej pediatrii właśnie, którą obrabia również prof. Lewkowicz. (Przypuszczalnie więc i p. Lewkowicz zna naukową powagę dra Derbe‘a). Prof. Derbe jest Żydem. O tym p. dr Lewkowicz wiedział, skoro pozwolił sobie na wysoce nietaktowne potraktowanie jego wykładu, który miał wygłosić w Towarzystwie Lekarskim. Albo — albo p. profesorze! — Jeżeli pan jesteś rasistą, — to trzeba było być konsekwentnym i prof. Derbe‘a nie zapraszać z Paryża do Krakowa, dla wygłoszenia wykładu w rasistowskim Towarzystwie Lekarskim. Do Berlina by go nie zaprosili. Jeżeli pan go nie zapraszał lecz poprzedni Wydział Towarzystwa, to należało — dyplomatycznie wykład żydowskiego uczonego odwołać.

Tak byłoby odważnie i godniej. Ale prosić gościa i z zapłotu doń strzelać, wobec młodzieży uniwersyteckiej, w murach Uniwersytetu — a w kilka godzin później, już w obecności prof. Derbe‘a, wobec setek zebranych słuchaczy, obłudnie podnosić go pod niebiosa i rozpływać się w adoracji, zapominając zupełnie, że to jest Żyd, którego się nienawidzi i którym się gardzi. To nie jest w porządku...

Przeciw temu burzy się uczucie elementarnej lojalności. Nigdy takiej dwulicowej gry nie prowadziliby profesorowie: Obaliński lub prof. Browicz, Prof Rutkowski, prof. Marchlewski, ani prof. Tad. Estreicher, ani stu innych!

To także skutki metod endeckich, tych nowych, z ulicy.

Boże, zmiłuj się nad nami!...

LUTY
13
niedziela

WAZNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro siec. 1·3-00
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-68
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-09
Pogotowie rat. 1111.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Sobota Eulalji.
Niedziela: Katarzyny.

Teatr-kino

Dziś w sobotę po cenach zniżonych „Czemu kłamiesz najdroższa?" świetna komedia muzyczna, w reżyserii W. Radulskiego, w premierowej obsadzie.

W niedzielę po południu o godz. 15 głośny utwór Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu", w opracowaniu scenicznym autora.

W poniedziałek, po cenach najniższych, komedia Molnera „Wielka miłość" z Zofią Jaroszewską i Mieczysławem Węgrzynem w rolach głównych.

Plan przedstawień:

Sobota: „Czemu kłamiesz najdroższa?"
Niedziela popo.: „Gałązka rozmarynu".
Niedziela wiecz. „Mężczyznom lepiej".
Poniedziałek: „Wielka miłość".

—§o§—

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „W ogniu pocisków" i „Poświęcenie".
APOLLO: Robert i Bertrand"
ATLANTIC: „Statek niewolników" i „Jego złota rybka"
BAGATELA: „Brutal" i rewia „Hallo, tu dobry program".
DOM ŻOŁNIERZA: „Znachor"
L. O. P. P.: „Bohaterowie morza"
MUZEUM: „Rok 2.00
PROMIEŃ: „Książę i żebrak".
STELA: „Handlarze żywym towarem".
SZTUKA: „W pułapce".
UCIECHA: „Pod Paryżem"
WANDA: Motyl hiszpański.
Fotoplastikon ul. Szczepańska 5.
Wystawa światowa i Paryż Część II

Radio

Niedziela 15 lutego.

8.30 Pogadanka dla rolników 9 Transmisja nabożeństwa 10.30 Muzyka 12.03 „Stary Teatr" w Krakowie 13 Sprawy teatralne 13.10 „Tempus fugit aeternitas manet" — „Czas ucieka, wieczność czeka" scena z „Lalki" B. Prusa. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla wsi. 15.40 „Ło starym Dziurze i ło jego dularach" 16.05 Anielcia i życie pow. mówiona 17 Transmisja z sali warszawskiego hotelu „Bristol" Podwieczorek przy mikrofonie 19 Powsz. Teatr Wyobraźni „Człowiek za burtą" 19.25 Wspomnienie minionych karnawałów 19.55 najmłodsza poezja Krakowa wieczór literacki 20.25 Muzyka 21.15 Były sobie świnki trzy... morskie — Kukułka Wileńska 22 Opowieść o Beethovenie „Godzina południa" 23 Muzyka taneczna.

Kraków do wieczora...

Podjęto pertraktacje o zawarcie
układu zbiorowego w branży ubezpieczeniowej

Z końcem ubiegłego roku Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych w Krakowie zwrócił się do krakowskich towarzystw ubezpieczeniowych z propozycją zawarcia układu zbiorowego na podstawie projektu przez siebie opracowanego.

To samo uczynił później Zw. pracowników ubezpieczeniowych w Warszawie.

Akcję obu związków uzgodniono i od tej chwili oba związki występują wspólnie.

Po dłuższych przedwstępnych rokowaniach udało się przy interwencji okręgowego inspektora pracy w Warszawie ustalić termin pierwszej konferencji.

Odbyła się ona w Warszawie 10 lutego przy udziale przedstawicieli Związku prywatnych zakładów ubezpieczeniowych i przedstawicieli obu zainteresowanych związków pracowniczych.

Konferencja ta wykazała, że zasadniczo pracodawcy są skłonni zawrzeć układ zbiorowy, chodzi tylko o ustalenie treści tego układu.

Narazie toczy się dyskusja na temat głównych zagadnień zawartych w projekcie układu zbiorowego przedłożonego przez związki pracownicze.

Różnica zdań jest dosyć poważna niemniej porozumienie obu stron posiada najlepsze widoki.

Dalszy ciąg konferencji odbędzie się w nadchodzący wtorek i środę.

Związki pracownicze mają dołożyć starań by tempo rokowań zostało przyspieszone.

Postawa pracowników ubezpieczeniowych całej Polski, których układ ten ma objąć, jest jednolita i solidarna.

—§o§—

Sąd nad wyrodnymi rodzicami

Przed sądem okr. karnym w Krakowie stanęli dziś Edward i Aniela Juszczyńscy oskarżeni o znęcanie się fizyczne i moralne nad swym nieślubnym dzieckiem.

Katusze, jakie dobrane małżeństwo zadawoło nieszczęśliwemu dziecku, były tak ciężkie, że musiano wyrodnych rodziców zupełnie separować od dziecka osadzając ich w więzieniu.

Ponadto odpowiadają Jaszczyńscy za nakłanianie świadków do fałszywych zeznań oraz za pobicie jednego z nich za ujawnienie faktów obciążających obu oskarżonych.

—§o§—

Temida sądzi...

Sensacyjny epilog wyprawy na PKO

Na ławie oskarżonych krakowskiego sądu okr. karnego zasiadł nie bylejaki bywalec.

Choć młody wiekiem zdążył już zapoznać władze swą osobą, a dobór objektów swej „zbożnej" pracy świadczy że u niego rozum przemyśność przerosły jego młody wiek.

Zwie się on Jan Wawrzyniak ma gdzieś około lat 26.

Wokanda sądowa dozwalająca zorientować się kto, gdzie i za co będzie sądzony aż bije licznie opatrzonymi artykułami kodeksu karnego przy jego nazwisku.

Niczem jak nie przymierzając przy nazwisku inżyniera Doboszyńskiego.

Wprawdzie on, ci hultaj Wawrzyniak był bez tytułu i to bez tytułu inżyniera, ale bestia nie dał się zbić z tropu i nuże we wraże ślady.

A juści że niezgorzej to robił.

Dobrał sobie chłopak kilku kamracików jak znowu nie przymierzając.

No... znowu nie w takiej ilości, tamtych było ze 60 - tych z jakie 10 procent no i uderzył na fiat voluntas tua - P. K. O.

Nie, już nie Myślenice, ale na Pocztową Kasę Oszczędności, gdzieś tu blisko pod Krakowem.

Nie chciał ci tumanić „wiary" że robi dla idei - ale tak prosto z mostu, wybrał P. K. O.

I udało się! To znaczy udało się o tyle, że ich nie przychwycono odrazu i dopiero kiedyś, później wyszło na jaw że był to Jasiek Wawrzyniak.

Ale mimo, że wyprawa na P. K. O. tak srodze zawiodła Jasia, to jednak zapał on gorącą miłością do tej instytucji i jej urządzeń.

Zaczął zbierać przeróżne książeczki przekazowe i wpisywać cyfry rzymskie, znów na przeróżne kwoty.

Gdy miły chłopczyk dodał potem te cyferki to stanął jak olśniony. 6 tysięcy i to w złociszach ich policzył.

Potem to już szło sprawniej.

Poskupywał różne wekselki powpisywał kwoty, zaopatrzył je w różne podpisy wedle spisu abonentów z książki P. K. O. i porozpuszczał je w świat między uczciwych ludzi.

Interesik rozwinął się dobrze, ale Jasiu pechowy człowiek poślizgnął się na tej niewdzięcznej ziemi śliskawicy.

Powinęła mu się noga jak już nie pierwszy i nie drugi raz, bo trzeba wiedzieć, że nasz Jaś już siedział w kozie.

Siedział u nas siedział nawet i w Niemczech.

I znowu powędrował do kozy.

Dziś zaś z kozy do sądu na własną rozprawę.

Jak mu się powiedzie nie wiadomo, nie mamy powodów do optymizmu.
Jedno jednakże zapisać musimy na jego dobro.

Nie chciał mianowicie łobuz wydać swoich kamratów jak to czynili ci, na których się wzorował.

—§o§—

Premiera w teatrze artystów „Cricot"

Kierownictwo teatru „Cricot" podjęło w tegorocznym planie repertuarowym śmiałą myśl okazania „Wyzwolenia" Stanisława Wyspiańskiego (część I. i II.) w nowoczesnej interpretacji.

Będzie to wielki czyn teatru „Cricota", którego zapowiedź, z definitywną już datą premiery na piątek 18 lutego b. r. opatrzona została takim wyjaśnieniem:

Teatr Artystów „Cricot" wystawia arcydzieło naszego wielkiego prekursora współczesnego polskiego teatru, najciekawszą z punktu widzenia konstrukcji scenicznej i najbardziej wyraźną dla teatralnych tendencji St. Wyspiańskiego sztukę celem rewizji artystycznej tego dzieła.

Słowo wstępne wygłosi Tadeusz Cybulski.

—o—

Dziś dancing Ż.K.S. „Hagiboru"

W salach reprezentacyjnych Związku Kombatantów Rynek Gł. 12 odbędzie się dziś wieczór humoru i Dancing Ż. K. S. Hagibor. Początek o godzinie 8.30 wieczór.

—o—

Z TWÓRCZOŚCI NAJMŁODSZYCH

Dziwny zaiste fakt notuje ostatnio każdy przechodzień w Krakowie: gdzie człowiek wyjdzie, wszędzie rzucają się w oczy napisy. Co za napisy? Napisy literami olbrzymimi krzyczącymi przeraźliwie i małymi ledwie widocznymi, drukiem i pismem białego, czerwonego, zielonego i całego szeregu innych kolorów...

Zdawałoby się, że zaszło coś dziwnego. Nieprzeparty pęd do pisania opanował społeczeństwo. Czy to tak podziałały cyfry o analfabetyźmie w Polsce? z ostatnio po tak niskiej cenie rozpowszechnionego Rocznika statystycznego?

Czy to w ten sposób społeczeństwo chce zadać kłam cyfrom i wykazać, że pisać umie? A może przerażone tak wysoką cyfrą analfabetów, rzuciło się na gwałt do ćwiczenia się w tej pożytecznej sztuce?

Na pierwszy rzut oka widać jednak, że żaden z tych wypadków nie ma miejsca. Dorosłemu człowiekowi te napisy nie sięgają głowy — nie sięgają nawet serca — sięgają jeszcze o dużo, dużo niżej.... A więc pisały to karły! Najprawdopodobniej karły na ciele i imbecile na umyśle...

A może to dzieci?...

Niestety te karły nawet same nie piszą, bo pisać nie umieją. Pod tym względem Rocznik statystyczny jest ścisły. To piszą dzieci: dzieci ze szkoły powszechnej i pierwszych klas gimnazjalnych.

Pisząc idąc do szkoły i idąc ze szkoły, bawiąc się po nauce — wciąż ćwiczą się w pisaniu. Piszą na ścianach, piszą na parkanach, na chodnikach, na kioskach, na tablicach do rozlepiania afiszów, obok afiszów o ochotniczym zaciągu wojskowym lub o dożywianiu bezrobotnych przez Arcybiskupi Komitet Pomocy Bezrobotnym. Piszą kredą piszą węglem, odłamkami odpowiednio wypolerowanej cegły. Malują też pędzlem i farbą: olejną i wodną, malują też terem, który pismo najbardziej utrwala...

Myślicie, że to nie dzieci? to także dzieci malują!

A teraz żarty na bok. Faktem jest, że w lwiej części napisy pochodzą od małych dzieci. Początki sztuki pisania, z takim mozołem nabyte, dzieci stosują w życiu.

Służą im do wyrażania tego, co myślą i czują — a czują i myślą tak, jak je wszkole wychowują i uczą. Trudno bowiem przypuszczać by ci malcy wynieśli te wzniosłe idee, które propagują na ścianach i parkanach, z wieców politycznych.

Przecież należenie do organizacyj politycznych jest uczniom wzbronione.

A więc tylko szkoła jest tym źródłem, z którego te dzieciaki czerpią natchnienie do swej „radosnej ideologicznej twórczości". A nie jest chyba przypadkiem, że treść napisów jest taka, jaka jest.

Gdyby to miały być jakieś spontaniczne wyrazy tego, czego dzieci się uczą w szkole, może na ścianach figurowałyby jako dzieło pierwszoklasistów łatwe działania rachunkowe, starsi pisaliby równania lub wzniosłe sentencje, podane na lekcjach religii! Tylu pięknych rzeczy uczą w szkołach... a tu tylko wciąż to samo, tylko raz przez o z kreską raz znowu bez błędu przez u zwykłe.

A były czasy... Dawniej widziało się czasem napisy na ścianach. Widziało się wyjątki z poezji koryfeuszy polskiej literatury.

To były rzeczywiście wyrazy zachwytu dla pewnych wartości zdobytych w szkole, zachwytu, które nie może pozostać tylko w mrocznych zakamarkach mózgu i serca lecz musi się uzewnętrznić — musi krzyczeć całemu światu...

I uzewnętrznił się taki zachwyt na tablicy pewnej szkoły w formie pamiętnego napisu: „Niech żyje Konstytucja Trzeciego Maja".

Takie napisy budziły ducha narodowego, umacniały w duszy narodu to, co było najpiękniejszego, najdroższego — takie napisy tworzyły czyny.

A dziś. Widocznie akcent nauczania i wychowania został położony na coś innego, co nie daje dojść do słowa tej lepszej części, drzemiącej w młodych duszach.

Jad nienawiści bierze górę. Uniwersytety, te instytucje, które dla dzieci w pierwszych latach nauki są jakąś świątynią, tchnącą prawdą bezwględną, autorytetem niezachwianym, czynią dziś swoje, swoim przykładem.

Starsi bracia i siostry „akademicy" w domu uzupełniają to, co na wzór uniwersytetów realizują bezpośrednio nauczyciele w szkole, porywają swoją brawurą młodziutkich braci i maleńkie siostrzyczki a te maleństwa jak mogą pomagają sprawie, „narodowej".

Takie jest oblicze pokolenia dziecięcego. Nasuwa to bardzo smutne refleksje na temat przyszłości.

W czasie ostatniej kampanii na rzecz budowy szkół powszechnych między innymi lansowano także hasło: „Jaka nasza młodzież — taka będzie nasza przyszłość".

Smutno zapowiada się na podstawie tych symptomów nasza przyszłość.

Dziś te malcy żyją przykładem uniwersytetu, ale co będzie, gdy sami za siędą na jego ławach? Co będzie gdy wyjdą z uniwersytetów i zajmą miejsce przy biurku starosty, wojewody, ministra?

Co będzie, gdy z za biurka redakcyjnego wpływać będą na opinię publiczną?

Co będzie, gdy oni na ławach poselskich wykuwać będą ustrój praw ny Rzeczypospolitej?

Smutno! Smutno!

W całej tej sprawie jest jednak jeszcze jedna ciekawa rzecz. Te napisy mnożą się jak grzyby po deszczu — ale równocześnie należy powiedzieć: jak pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej. W sposób niewytłumaczony... Nikt bowiem nie widział nigdy jak powstają. Tak wynikałoby z faktu, że ani ja ani nikt inny nie słyszał jeszcze o tym, by ktoś zwrócił uwagę takiemu malcowi na to, że, pomijąc treść takie szpecenie ścian czy parkanów jest karygodnym wybrykiem.

Czy słyszał ktoś o ukaraniu takiego malca? Że nie czynią tego rodzice i starsze rodzeństwo tych dzieci to jest zrozumiałe — to są przecież ich własne myśli i idee, a piszą przecie. na domach... cudzych.

Ale dlaczego nie widzi tego policja? Czy jest ona naprawdę tylko na to, by inkasować złotówki za nieprawidłowe przejście przez jezdnię lub pilnować, by sklepy były zamknięte ani o minutę później niż o wyznaczonej przez odnośne rozporządzenie godzinie? Nie znaczy to że nie doceniam znaczenia policjina tym odcinku życia społecznego, ale na tym przecież nie koniec? Tymbardziej, że Komendant Główny P. P. nadał policji pewne uprawnienia w stosunku do uczniów .Uprawnienia te są równocześnie obowiązkiem!

Smutne refleksje na temat przyszłości uspokaja częściowo myśl, że prawdopodobnie nie wszystkie dzieci są jednakowe, jak nie jednakowi są rodzice i nauczyciele.

Społeczeństwo w swoim jądrze nie jest przesiąknięte tymi hasłami widniejącymi na parkanach. Z katedr porfesorskich, z trybyny parlamentarnej padają także słowa, które napełniają otuchą.

To tylko jakiś szał przemijający ogarnął część społeczeństwa i porwał także to, co powinno być najzdrowsze — dzieci. Miejmy jednak nadzieję, że szał minie — ale pamiętajmy równocześnie, że czym skorupka zamłodu nasiąknie tym na starość trąci — i nie pozwólmy, by nasiąkła czymś, co może się na nas kiedyś srogo zemścić.

P. H.

—§o§—

Napór Niemiec na południ. wschód Europy

Książka angielska o Europie środkowej i południ.-wsch.

Znakomity publicysta dr Gerhardt Schacher, doktor praw i ekonomii uniwersytetów niemieckich i praski korespondent „The Economist", „Financial News" i „Manchester Guardian Commercial" opublikował w Anglii ostatnią swą pracę, powięconą przenikaniu Niemiec do Europy południowo - wschodniej.

Dr Gerhardt Schacher znany jest jako autor dzieła „Europa środkowa a świat zachodni" i innych książek, w których tak samo jak w swych artykułach, zamieszczonych na łamach najpoważniejszych czasopism angielskich i amerykańskich pisze o problemach środkowo - europejskich, podkreśla wielką ich doniosłość w stosunkach międzynarodowych; pod kreśla, że one właśnie były przyczyną tego, że z małej iskry powstał wielki pożar.

Ostatnią swą pracę przedkłada czytelnikom w odpowiedniej chwili, gdy iskra łatwo mogłaby dostać się do lontu polityki europejskiej.

Ponieważ dr. Schacher długo obserwował, jak Niemcy rozmyślnie i rafinowanie starają się wniknąć do państw Europy południowo - wschodniej i ponieważ doskonale zna środki i metody, jakimi Niemcy w tym celu się posługują aby w państwach tych zyskać wpływy, autor rzeczywiście uważany być może za najbardziej powołanego do tego, by opinii podał jasny obraz sytuacji środkowoeuropejskiej.

Autor w ostatniej swej obszernej pracy dowodzi, że wcale nie był to przypadek, że wojna światowa znalazła swój początek w Sarajewie i że także obecnie groźne chmury wznoszą się nad tą samą częścią kontynentu.

Książka nie jest zwyczajnym tylko reportażem dziennikarskim, aczkolwiek autor doskonale zna wszyst kie ważne osobistości tej części Europy.

Książka czytana z wielkim zainteresowaniem, bowiem informacje zawarte w niej, jak również przepowiednie autora nie tylko wzruszają ale zarazem podają prawdziwy obraz, opierając się na zdrowym rozumowaniu. Wywody autora są jakoby ostrzeżeniem człowieka, które go uważać należy za autorytet w tej dziedzinie, ostrzeżeniem przed hakenkreuzleryzmem, który zagraża nie tylko Europie środkowej, ale w ogóle pokojowi światowemu.

Książka cieszy się ogromnym powodzeniem wśród czytelników angielskich, a przez krytykę angielską ceniona jest bardzo wysoko.

Kącik prawniczy

LEGITYMACJA DZIECI NIEŚLUBNYCH

Dziecko nieślubne może być uznane za ślubne, w przypadku późniejszego zawarcia związku małżeńskiego rodziców.

Ta legitymacja nastąpić może również i po śmierci rodziców, a nawet po śmierci dziecka, byleby dziecko żyło w chwili zawarcia małżeństwa rodziców.

Dzieci urodzone z małżeństwa nieważnego, uważane mają być za ślubne wtedy, gdy przeszkoda do małżeństwa została później usuniętą, albo jeżeli chociaż tylko jedno z ich rodziców bez swej winy nie wiedziało o przeszkodzie.

PRZYSPOSOBIENIE (ADOPTACJA)

Adoptować dzieci za własne mogą tylko te osoby, które nie ślubowały uroczyście stanu bezżennego.

Adoptujący musi mieć skończonych czterdzieści lat, a dziecko musi być przynajmniej o ośmnaście lat młodsze od ojca czy matki z przysposobienia.

Małżonek adoptującego musi się na przysposobienie zgodzić.

Bez zgody małżenka, adoptacja nie może dojść do skutku.

ZAPRZECZENIE ŚLUBNOŚCI DZIECKA

Jeżeli mąż twierdzi, że nie on jest ojcem dziecka zrodzonego przez swoją żonę, musi najpóźniej w trzech miesiącach po otrzymaniu wiadomości zaprzeczyć ślubności i dowieść, że nie mógł spłodzić dziecka.

Cudzołóstwo matki ani nawet jej przyznanie, nie może samo przez się pozbawić dziecka praw dzieci ślubnych.

Ale również i samo dziecko może zaprzeczyć swej ślubności. Dziać się to może wówczas, gdy ojciec umarł przed upływem terminu do zaprzeczenia lub jeżeli miejsce pobytu ojca jest od urodzenia się dziecka stale niewiadome.

Jednak prawo skargi dziecka gaśnie z upływem roku po dojściu do pełnoletności.

—§o§—

CO SŁYCHAĆ W BAGATELI?

„Hallo! Tu dobry program", to tytuł nowej rewii wystawianej w **„Bagateli"**.

„Hallo! Tu dobry program", to rewia ze złotej serii jubileuszowej.

„Hallo! Tu dobry program", to gwarancja wesołej zabawy.

„Hallo! Tu dobry program", to rewia, **którą wszyscy muszą zobaczyć!**

—§o§—

W osiemnastą rocznicę odzyskania morza L. M. K. Obw. Kraków — Miasto urządza dnia 11 lutego 1938 roku o godzinie 17-tej w sali teatru Związku Młodzieży Rękodzielniczej, ul. Skarbowa 2.

—§o§—

BEZPŁATNA NAUKA STENOGRAFII

Z dniem 17 lutego br. uruchamia Stowarzyszenie Stenografów - Praktyków bezpłatne tradycyjne kursy stenografii polskiej, niemieckiej i reklamy nowoczesnej. Ilość uczestników ograniczona. Wpisy przyjmuje sekretariat Stowarzyszenia ul. św. Marka 31 (św. Krzyża 16 narożnik) II p. w poniedziałki, wtorki środy i czwartki od godz. 18.30—20-tej. Po ukończeniu kursów zaświadczenia.

—§o§—

Sukces tenisistów Jugosławii
na mistrzostwach państw północnych

W Helsingforsie odbywają się obecnie zawody tenisowe o mistrzostwo państw północnych w hali.

Udział w zawodach biorą tenisiści państw skandynawskich Anglii i Jugosławii.

W grze pojedynczej panów duży sukces odniosła Jugosławia, której tenisiści Pallada i Puncec rozegrają między sobą finał.

W półfinałach Pallada pokonał Anglika Hoare 6:0, 6:3, 6:2, a Puncec wyeliminował słynnego angielskiego tenisistę Hughesa 6:0, 6:1, 9:7.

W grze podwójnej do finału doszła para duńska Plougman — Wium po zwycięstwie na dparą szwedzko- fińską Oestberg — Grahm 3:6, 8:6, 6:3, 6:4.

Na mecz piłkarski Polska — Jugosławia w Zagrzebiu w dniu 3 kwietnia po raz pierwszy towarzyszyć będzie naszej reprezentacji specjalny pociąg „kibiców" na wzór populornych zagranicą pociągów sportowych. Obecnie czynione są starania o paszporty i przydział dewiz.

—o—

Zainteresowanie meczem w Jugosławii jest olbrzymie. Do Zurichu wyjedzie dwóch przedstawicieli związku jugosłowiańskiego aby przyjrzeć się formie polskich piłkarzy.

Niefortunny sędzia
meczu Warszawa-Poznań złożył legitymację

Niefortunny bohater meczu Warszawa — Poznań, sędzia łódzki F. Gorczycki, złożył swą legitymację sędziowską.

Wydział spraw sędziowskich Łódzkiego Okr. Zw. Bokserskiego rezygnację przyjął i przesłał jego legitymację do PZB.

Była to jedyna słuszna „decyzja" p. Gorczyckiego w jego karierze sędziowskiej szkoda tylko, że trochę spóźniona.

Ułatwienia paszportowo-dewizowe dla turystyki

(Kabel). Międzynarodowa Rada Turystyczna wysunęła na ostatnim swym posiedzeniu, odbytym w Paryżu projekt wprowadzenia specjalnych karnetów przy paszportach, celem zamieszczania w nich osobno a nie w samych paszportach — wszelkich notatek, związanych z graniczną kontrolą dewizową, stempli i t. p. Dotychczas zajmowały one znaczną część wolnego miejsca w samych paszportach, powodując konieczność częstego wymieniania paszportów.

Jeżeli chodzi o ustosunkowanie się władz polskich do tegoprojektu, to obecnie sprawa ta jest przedmiotem rozważań odnośnych czynników przy czym można się liczyć z pozytywną decyzją.

Jak się wypowiedzą co do tego ciekawego projektu inne państwa, szczególnie zaś te, które jeszcze nie wprowadziły ograniczeń dewizowych — okazać ma najbliższa przyszłość, gdyż następne posiedzenie Rady odbędzie się już wkrótce.

Min. Kościałkowski przywódcą *Ozonu?*

WARSZAWA tel. — Z obowiązku dziennikarskiego podajemy pogłoskę według której min. Kościałkowski miałby w ciągu najbliższych tygodni zająć jedno z kierowniczych stanowisk w O. Z. N.

Wymieniają nawet, iż formalnie sprawa ma być załatwiona w ten sposób, że min. Kościałkowski ustąpiłby indywidualnie ze swego stanowiska z rządu (a więc nie byłoby rekonstrukcji gabinetu), a na jego miejsce zostałby powołany na Ministra Opieki Społecznej poseł Tomaszkiewicz, albo woj. Biłyk.

W kołach politycznych mówi się, iż już od zjazdu P. O. W. w Wilnie min. Kościałkowski uchodził za łącznika między grupą liberalną (tzw. naprawiaczy) a O. Z. N.

Obecnie przez powołanie min. Kościałkowskiego do O. Z. N. współpraca ta zostałaby zacieśniona.

Oj!... Czy nie za wiele już tych wersji i o tym jednorocznym jubilacie któremu na imię „Ozon"?...

Zmiana rządu. — Sławkowcy pozycja min. Grabowskiego

WARSZAWA tel. — Onegdaj odbyło się w Warszawie w mieszkaniu jednego z b. dygnitarzy B. B. W. R. „zebranie towarzyskie" z tradycyjną herbatką.

Na herbatkę tą przybył płk. Sławek.

Mówiąc o ewentualnej zmianie rządu miał Sławek oświadczyć, iż według jego informacji obecnie zmiany rządu przed zakończeniem sesji parlamentarnej nie należy oczekiwać, jakkolwiek 2 tygodnie temu kryzys gabinetowy był już prawie faktem.

Przede wszystkim słabą ma być ostatnio pozycja min. Grabowskiego.

W Kielcach stanie pomnik legionów

KIELCE tel. — W Kielcach ukonstytuował się tam Komitet Budowy Pomnika Legionów.

Komitet poza wybudowaniem pomnika zamierza odnowić i odpowiednio urządzić komnaty, w których mieściła się pierwsza Kwatera Głów na Józefa Piłsudskiego w r. 1914.

Na liście założycieli komitetu widnieją nazwiska: woj. Dziadosza marszałka Cara, gen. Zulanta, W. Lutomskiego, pos. Długosza płk. dypl. Dojan - Surówki, pos. Brzęk - Osińskiego oraz szeregu innych wybitnych osobistości z terenu woj. kieleckiego.

—§o§—

Ludowcy nie traktują z OZN.

KRAKÓW — Prasę obiegła wiadomość o rzekomych rozmowach politycznych między Stronnictwem Ludowym a Obozem Zjednoczenia Narodowego.

Według bardzo źródłowych informacji okazuje się, że nikt z przywódców Str. Ludowego ani nie prowadzi ani nie jest upoważniony do prowadzenia rozmów politycznych z OZN.

Stosunek Stronnictwa Ludowego do O. Z. N. jak i do inych organizacji politycznych zostanie dokładnie określony w rezolucjach i uchwałach jakie zapadną na Kongresie Str. Lud. w Krakowie.

RAK JAKO ZAGADNIENIE SPOŁECZNE

Interesujący ten temat omówi dr Ignacy Schenker w popularnym odczycie, urządzonym przez Towarzystwo Ochrony Zdrowia T. O. Z.

Odczyt ten, ilustrowany licznymi przeźroczami odbędzie się w sali Stowarzyszenia Kupców w Krakowie, Grodzka 40, w sobotę 12 lutego br. o godz. 19. Wstęp 20 groszy.

UROCZYSTĄ AKADEMIĘ

pod hasłem: „budujmy ścigacz".

PROGRAM:

I część.

1) Hymn Bałtyku odegra orkiestra wojskowa.

2) Przemówienie okolicznościowe wygłosi prof. Bajorek.

3 Hymn państwowy odegra orkiestra wojskowa.

4) Deklarację „Bałtyk" wykona wedł. J. Kraszewskiego M. Kozikówna, uczenica gimn. S. S. Kanoniczek.

5) Pieśń „Flota Polska" Żukowskiego wykona chór uczenic gimnazjum S. S. Kanoniczek.

6) Recytacja „Budowa portu gdyńskiego wyjątek z „Wiatru od Morza" Żeromskiego, wykona Kryst. Wołoszynowska, uczenica gimn. S. S. Kanoniczek.

7) Taniec Kaszubów — wykona zespół szkolnego koła L. M. K. gimn. S. S. Kanoniczek.

II część:

Obrazek sceniczny z życia Marynarzy i emigrantów polskich pt.: „Na Morza Zew" — pióra własnego, odegra młodzież szkolnego koła L. M. K. gimn. księży Pijarów w Krakowie.

Kierownictwo muzyczne: prof. W. Geiger, Inscenizacja — prof. M. Bajorek.

Wstęp wolny.

Mężatka przestanie być na utrzymaniu męża

Komisja kwalifikacyjna Rzplitej ma uchwalić w najbliższym czasie niezwykle doniosłe przepisy nowego majątkowego prawa małżeńskiego.

W pierwszym czytaniu uchwalono już projekt prof. Karola Lutostańskiego, ogłoszony drukiem i przesłany organizacjom społecznym oraz osobom zainteresowanym, aby mogły się wypowiedzieć w tej sprawie i przesłać swe opinie komisji do rozpatrzenia.

Uchwalony obecnie projekt nowego małżeńskiego prawa majątkowego jest trzecim z kolei przedstawionym przez prof. Lutostańskiego.

Jeśli porównać wszystkie trzy z punktu widzenia interesu kobiet, — zwłaszcza tych nie pracujących zarobkowo poza domem ,względnie pracujących wraz z mężem w roli, to bez wątpienia drugi projekt, odrzucony przez komisję (również ogłoszony drukiem) był dla nich najkorzystniejszy.

To też większość organizacyj kobiecych zamierza upomnieć się o ten projekt, względnie dążyć do zmodyfikowania trzeciego w myśl tych dezyderatów.

Oba projekty stoją zasadniczo na stanowisku wspólności dorobku i rozdzielności majątku, wniesionego przez każdego z małżonków w chwili zawarcia małżeństwa.

Jednak drugi projekt ustala wspólność dorobku od chwili jego powstania i od tej chwili powierza go wspólnemu zarządowi małżonków, projekt trzeci zaś odsuwa moment wspólności dorobku małżonków aż do chwili rozwiązania małżeństwa przez unieważnienie, rozwód czy śmierć.

Tak więc wspólność dorobku sprowadza się właściwie do tego, co z tego dorobku w rękach każdego z małżonków w danym momencie pozostaje, tak bowiem mąż, jak i żona zachowuje do tej chwili własność swego majątku osobistego i dorobkowego i może nim zarządzić według swej woli.

Jedyne ograniczenie: na sprzedaż i obciążanie nieruchomości wypuszczanie ich w najem lub dzierżawę na czas dłuższy niż na 10 lat, wreszcie na czynienie większych darowizn poza zwyczajowymi podarkami, trzeba uzyskać zgodę współmałżonka na piśmie.

Mężatka według nowego prawa przestaje być na utrzymaniu męża.

Stanowisko małżonków jest równe, oboje przyczyniają się wedle swej możności do utrzymania wspólnego gospodarstwa, wychowania i wykształcenia dzieci. Żona zarządza sama gospodarstwem domowym.

W razie nieporozumień sąd może ustalić wysokość udziału każdego z małżonków w ponoszeniu ciężarów utrzymania domu.

Dotychczas tylko w razie spisania intercyzy obowiązywał „rząd wspólności dorobku", teraz będzie on „rządem majątkowym powszechnym to jest będzie obowiązywał w każdym wypadku o ile intercyza nie zadecyduje inaczej. I to jest zasadnicza różnica przyszłego prawa małżeńskiego majątkowego do dotychczasowego.

Oczywiście, że taki ustrój będzie wymagał większego uświadomienia kobiet w zakresie swych uprawnień, zwłaszcza na wsi, gdzie kobieta zwykle wnosi posag w postaci gruntu, a nie zawsze wie, w jakim stopniu może decydować o swej własności.

—§o§—

Stan wojenny w Rumunii

Wojsko obejmuje władzę

BUKARESZT tel. — Jednym z za rządzeń nowego gabinetu było rozciągnięcie na całe państwo stanu wyjątkowego, ogłoszonego po zabójstwie premiera Duce w grudniu 1933 r., dla Bukaresztu i większości dużych miast prowincjonalnych.

Wszystkie uprawnienia w zakresie utrzymania porządku publicznego przechodzą w ręce władz wojskowych.

Dowódcy armii w poszczególnych departamentach będą pełnili obowiązki prefektów.

Cenzura prasowa została zaostrzona.

Działalność stronictw politycznych została zawieszona do czasu przeprowadzenia rewizji konstytucji.

* * *

Posiedzenie komitetu obrony Rzplitej

WARSZAWA tel. — Onegdaj odbyło się na Zamku Królewskim w Warszawie pierwsze posiedzenie Komitetu Obrony Narodowej Rzeczypospolitej.

Udział w posiedzeniu wzięli: pan generalny inspektor sił zbrojnych p. prezes rady ministrów, ministrowie spraw zagranicznych, spraw wojskowych, skarbu, przemysłu i handlu rolnictwa i reform rolnych, a nadto drugi wiceminister spraw wojskowych i zastępca szefa sztabu. głównego.

Tematem obrad były sprawy gospodarcze związane z przygotowaniem obrony, a w szczególności sprawa uporządkowania agend aprowizacyjnych, oraz sprawa państwowej polityki surowcowej.

Nie będzie wyborów

BUKASESZT tel. — Korespondent agencji Stefani dowiaduje się, że nowy Rząd nie ogłosi nowych wyborów i wstrzyma przygotowania wyborcze, zarządzone przez poprzedni gabinet.

Kongres Legii Inwalidów Woj. R. P.

W dniach 6 i 7 marca r. b. odbędzie się w Warszawie kongres delegatów Legii Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich im. gen. J. Sowińskiego, skupiającej w swoich szeregach wyłącznie inwalidów z wojska polskiego.

Na kongresie przeprowadzone będą m. in. wybory zarządu głównego tej organizacji.

Wytycznym celem Legii jest otoczenie opieką moralną i materialną swych członków, utrzymanie w nich ducha miłości Ojczyzny, której dowody złożyli na polach bitew, rozwijanie w nich poczucia państwowości, przy zabezpieczeniu bytu i wysunięciu ich na czoło Narodu.

Kongres Legii, odbywający się raz na 3 lata, będzie w tym roku tym bardziej uroczyste że mają w nim uwziąć delegacje związków inwalidzkich z Rumuni i Łotwy.

W ramach uroczystości kongresowych Polskie Radio nada transmisję uroczystego nabożeństwa z kościoła na Woli w którego pobliżu zginął gen. Sowiński.

Przed uroczystościami przedkongresowymi nastąpi wręczenie Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi obrazu p. t. „Dwaj marszałkowie" pendzla R. Ujmy, prezesa Legii w Łodzi.

Obraz ten przedstawia Marszałków Piłsudskiego i Rydza Śmigłego na tle Polskiego Morza.

***

Misja wojew. Józewskiego

Jak się dowiadujemy, od kilku dni bawi w Warszawie woj. Józewski.

Pobyt jego związany jest ze sprawą soboru prawosławnego, który ma się odbyć w marcu w Warszawie

Woj. Józewski załatwia podobno z ramienia rządu sprawy związane z organizacją soboru i przybyciem delegatów z zagranicy.

Wczasie pobytu w Warszawie odbył woj. Józewski kilka konferencji

Firma „Hartwig" S. A. zobowiązała

honorować umowę zbiorową

Jak już donosiliśmy wszystkie firmy spedycyjne za wyjątkiem „Polskiego Lloydu" i „Hartwiga" wykonały postanowienia układu zbiorowego zawartego przez Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych w Krakowie z Gremium Przedsiębiorców Spedycyjnych i Przewozowych. Sprawę tą omówiliśmy szeroko na naszych łamach.

W konsekwencji tego, oraz dzięki interwencji Zw. w Inspekcji Pracy odbyła się konferencja zainteresowanych firm ze Związkiem na której „Polski Lloyd" odrazu zobowiązał się układ zbiorowy honorować a „Hartwig" zastrzegł sobie decyzję do czasu skomuikowania się z poznańską centralą.

Onegdaj krak.oddział „Hartwiga" zawiadomił Związek, że układ zbiorowy będzie honorował, i że pracownicy otrzymają należną im podwyżkę poborów.

Wten sposób, został całkowicie zlikwidowany spór, do czego w dużej mierze przyczyniła się nieugięta postawa Związku o łamy „Krakowskiego Kuriera Wieczornego" oraz umiejętna interwencja inspektora Królikiewicza.

—o—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś w sobotę, po cenach zniżonych, pełna humoru komedia muzyczna N. Lengsfeldera i S. Tischa z muzyką K. Märknera „Czemu kłamiesz najdroższa?", w reżyserii W. Radulskiego.

Jutro w niedzielę na przedstawieniu popołudniowym o g. 15 „Gałązka rozmarynu", świetna sztuka Zygmunta Nowakowskiego w premierowej obsadzie.

Jutro wieczorem powtórzenie komedii P. Barabasa „Mężczyznom lepiej", w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego w premierowej obsadzie.

W poniedziałek wieczorem, po cenach najniższych, komedia Molnara „Wielka miłość" w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, z Z. Jaroszewską i M. Węgrzynem w rolach głównych.

ZABAWA ABSOLWETÓW AKADEMII HANDLOWEJ

Dzisiaj odbędzie się w Salach Zw. Rzemieślników Krakowskich przy ulicy Sławkowskiej 13 15 (pałac hr. Tarnowskiego) zabawa Stowarzyszenia Absolwentów b. Akademii Handlowej i Szkoły Ekonomiczno - Handlowej.

Początek o g. 9 wiecz. Wstęp 2 zł. akademicki zł. 1.50

Moc niespodzianek jakie przygotował Komitet zabawy z pewnością przyczyni się do wypełnienia kilku godzin na miłej zabawie z której całkowity dochód przeznaczony zostanie na cele kult. oświatowe tego Stowarzyszenia.

KOMITET KULT. - OŚW. CENTR. ZW. ROBOT. PRZEM. BUDOWL. DRZEWN. CERAM I POKR. ZAW. W POLSCE, Oddział Malarzy I. II. w Krakowie, urządza w niedzielę dnia 13 lutego br. w sali Domu Górników, Al. Krasińskiego 16 o godz. 5 pop. przedstawienie szopki żywych masek, pt. „Herod i Ariowie" pióra Adama Polewki, maski wykonali: K. Muszkiet i Z. Pronaszko. Wstęp dla członków Zw. Zaw. 40 gr., dla nieczłonków 80 gr. Dochód na Oświatę Robotniczą. — Robotnicy, Robotnice i Pracownicy! Przyjdźcie oglądać nowość, graną po raz pierwszy w Polsce.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony drobo wysokość 410 m/m szerokość 170 m/m — [illegible] Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1.— Za tekstem zł [illegible] Nadesłane za 1 m m w 1 łamie zł 0.75 Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0.10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05 Matrymonialne za słowo w drobnych. zł 0.15 [illegible]

Redaktor odpowiedzialny i wydawca. August Comber Drukarnia „Monopol", Kraków. ul. Na Gródku 7